



# Ofiara Abrahama

## MYŚLĄCYM POD ROZWAGĘ

### 1 Mojżeszowa 22:1-2

Są w Piśmie Świętym wydarzenia, które przerastają miarę naszych rozumowań i możliwości zgłębienia ich treści. Jednym z takich wydarzeń jest ofiara Abrahama.

Sposób interpretacji i pojmowania potrzeby tych przeżyć i wydarzeń, które Bóg nakreślił w swojej mądrości, nie zawsze może być objęty w całości władzami naszego umysłu.

I tu, nie bez wewnętrznego sprzeciwu, możemy rozważać głębię woli Bożej, wczuwając się w przeżycia Abrahama i próbując wyobrazić sobie rozumowanie patriarchy w pojmowaniu starotestamentowego Jahwe, który ma prawo rozbić to, co ulepił i zabrać to, co dał.

Nie potrafimy pojąć Boga łamiącego własne prawa:

*„...kusił Bóg Abrahama i rzekł do niego: Abrahamie, Abrahamie! – A on odpowiedział: „Oto jestem” – Rzekł mu: „Weźmij syna twójgo pierworodnego, którego miłujesz, Izaaka, a idź do ziemi Moryja i tam go ofiarujesz”! ...*

Abraham nie prowadził dyskusji z Bogiem. O świtanu wstał do modlitwy, gdy cały dom pogrążony był w uśpieniu i stanął przy łożu Sary. Pomyślał – Co uczynić? – Czy budzić matkę, aby pożegnała syna?... Ale on znał to serce matki, tę miłość jej jedyną... i poszedł do łoża Izaaka... stanął i chyba pomyślał chwilę: – „Boże! Dlaczego?”

Obudził Izaaka i nałożył na barki jego brzemień drzewa, na którym miał splonąć w ofierze, a razem z nim, własna Jego – Abrahamowa nadzieja i miłość!...

I szli drogami ziemi. I pytał syn: „Ojcze, a gdzie ofiara?” Niejeden raz z ojcem składał ofiary i wiedział, jak to wygląda, i co potrzeba. Lecz tym razem – ojciec stary – może przeoczył, więc zdziwiony pyta: „Ojcze, a gdzie baranek na ofiarę”...

A Abraham szedł pewnie z modlitwą, bo jego uczucia nadziei, że Bóg może zmienić decyzję, mieszcza się w słowach odpowiedzi: „Nie bój się – Bóg upatrzy sobie baranka na ofiarę, synu!”...

I szli obydwać dalej. Obydwaj zamyśleni i rozmodleni.

Abraham kochał swego syna, Izaaka, to zaś, że kochał,

wynikało z Boskiego prawa i było jego wypełnieniem. Czy może Bóg łamać własne swoje prawo, żądając śmierci syna człowieczego!?... I mówiąc do człowieka – zabij coś pokochał – skoro rzekł: nie zabijaj nawet w niewiści?...

Kusił Bóg Abrahama ponad ludzkie wyobrażenie – podobnie, jak później wywiódł na pokuszenie także i Hioba. I warto dziecku Bożemu o tym pamiętać, że tak może być i bywa i że nie na próżno Jezus kazał nam się modlić: „... i nie opuszczaj nas w pokuszeniach, Panie!... (Diaglott). Kusił Bóg Abrahama, ale też był przy nim. Doświadczał do ostatecznych granic ludzkiej wytrzymałości, stanowczość Abrahama i całkowite zaufanie syna do ojca. Bóg pragnął objawić głębię wiary i decyzji Abrahama, którą do dziś – my chrześcijanie, wiedząc wszystko, tj. cel i epilog tej historii, jak również Planu Bożego – nie potrafimy jej pojąć. On przecież nie widział anioła Bożego, który szedł bez przerwy razem z nimi, i na polecenie Boże – w ostatniej chwili – zatrzymał miecz uniesiony w górę, a płomienie ofiarnego stosu nie ogarnęły Izaaka ani też Abrahamowej nadziei i miłości.

Opowieść biblijna mówi o zaplątanym w ciernie zwierzęciu ofiarnym: „Wziął go tedy Abraham i ofiarował na całopalenie zamiast syna”.

Obecnie skierujemy naszą uwagę na inną stronę Słowa Bożego: Czy było możliwe, aby Bóg Wszzechmogący rzekł do samego siebie: „Weźmij Syna twego jednorodzonego, którego miłujesz, a ofiaruj go na drzewie?” Przecież tak się stało, i tym razem nie było już żadnej ręki, która mogłaby zatrzymać wzniesiony miecz. Bóg sam wydał na Ofiarę Syna Swego!

Evangelie powiedziały o Jezusie – Baranek Boży – bo to On był zaplątany w ciernie zamiast Izaaka – zamiast nas.

Jest tu pokazana głęboka Miłość Boża, który jednemu tylko ojcu na ziemi dał odczuć i przeżyć, co znaczy dać syna na ofiarę! A wymagała tego bezwzględna logika prawa filozofii Okupu – „Antilutron”. Dlatego św. Paweł powiedział do Rzymian: „Jeśli Bóg za nami, któż przeciwko nam? Który nawet własnego Syna nie oszczędził, ale go wydał za nas wszystkich, jakżeby nam wszystkim razem w nim nie darował. Któż będzie oskarżał wybranych Bożych. Bóg usprawiedliwia, któż jest ten, któryby potępił?!

*Jezus Chrystus, który umarł, ale i zmartwychwstał i będąc po prawicy Bożej, przyczynia się za nami”.*



Niezgłębiona potęga miłości i cierpienia Ojca Niebiańskiego, który nad Golgotą - jak gdyby chciał przesłonić swe oczy, aby nie patrzeć na męczarnie swego umiłowanego Syna, oto ogrom nędzy człowieka i bezmiar miłości Bożej w okupowej ofierze Syna Bożego! Boże, Ojcze, i Ty, drogi Zbawicielu - przebacz nam ogrom win naszych, i to, że nie możemy w pełni zgłębić tego, co uczyniłeś dla nas - dla człowieka upadłego.

Zawstydza nas patriarcha Abraham głębią wiary i oddania - nas, kurczowo trzymających szare rzeczy: „Nie ruszaj, bo moje”... „Dla Ciebie mam tylko to, co mi zbywa” ... „Nie potrzebujesz za mną i za moją ofiarą posyłać anioła, sam decyduję o wszystkim” - Boże, przebacz mi mój egoizm i płyciznę mych ofiar...

Dziś rozmyślam nad tym, czy jest jeszcze coś we mnie godnego Twej Miłości - tej miłości, której wielkość

onieśmiela i kruszy mnie! Zbawiciel w Testamencie zostawił nam symbol tej miłości - chleb i wino przy stole paschalnym, znak ofiarowanej nam miłości, społeczności w Jego cierpieniach oraz przyszłej radości i chwały. Bracie! Siostro! Wyciągając ręce po symbol tej ofiary - pomyśl, co przeżywał Abraham w drodze na górę Moria.

Pomyśl o śmierci Zbawiciela i o tym, że wypełniając Wolę Bożą, była przed Nim nie tylko śmierć na drzewie krzyża, lecz także Zmartwychwstanie oraz Chwała Ojca, a w dalszej perspektywie zmartwychwstanie świata. Nowe Niebo i Nowa Ziemia!

(A - D - C)

R-  
„Straż”